

TADEUSZ KOSCIUSZKO

NAYWYZSZY NACZELNIK SIŁY ZBROYNEY NARODOWEY

DO

LUDU WARSZAWSKIEGO

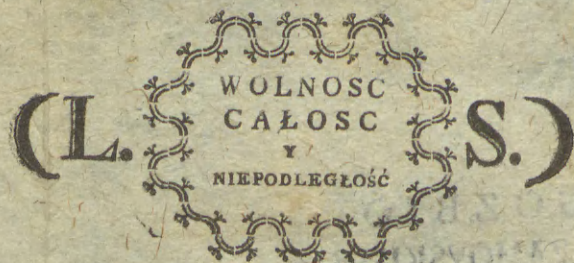
Kiedy wszystkie trudy i starania moje natężone są ku odparciu Nieprzyjaciela, wieść mnie dochodzi, iż straszniejszy nad obce wojsko Nieprzyjaciel grozi nam i wnętrzości naszej rozdziera. To co się stało na dniu wczorajszym w Warszawie, nappełniło serce moje goryczą i smutkiem. Chęć ukarania winowayców była dobrą, ale czemuż ukarani bez wyroku Sądu, czemu zgwałcona Prawa powaga i świętość, czemu ten, co imieniem ich był do was wysłany skrzywdzony i okryty ranami, czemu Urzędnik Publiczny niewinny, wraz z obwinionemi haniebnie z życia wyzuty. I toż to jest czynem Ludu, który podniósł oręż i zwyciężył obcych naieźdników, ażeby sobie wolność porządną, panowanie Prawa, i szczęście spokojne z nich tylko wypłynąć mogące przywrócił. Obywatele zastanowcie się, skryte i złośliwe duchy w zмовie z nieprzyjaciółami naszymi obłąkały was, wzburzyły umysły, bo im tego potrzeba, ażeby Rządu nie było, ażeby gorącość wasza wyniosła się nad Sąd, nad Prawo, i nad wszelki porządek społeczeństwa, bo wtedy łatwiej im przyjdzie pokonać siłę i dzielność waszą, kiedy w śród nieporządku i zamieszania, każdy życia swojego nie pewny, nie mógłby myśleć, ani o rzeczy Publiczney, ani o zbawieniu waszym: w tedy, lecz po czafie poznalibyście, iż was oszukano, poznalibyście chytrość i obłudę tych mniemanych i zwodniczych podchlebców waszych, którzy przekupieni od nieprzyjaciela wmawiają w was, iż Rządu nie ma, na to, ażeby w samej rzeczy go nie było, kiedy przez ręce wasze obalonym zostanie. Skoro obróty wojenne dozwolą mi oddalić się na moment od powierzonej mi powinności, stanę wśród was, może widok Żołnierza, który życie swoje codziennie dla was naraża, będzie wam miły, ale chęć ażeby żaden smutek na twarzy mojej wyrity, nie skaził tej chwili, chęć ażeby radość zupełna była, w ten czas dla was i dla mnie, chęć ażeby widok mój przypominał wam, że obrona wolności i Ojczyzny powinna nas iedynie zaprzętać i łączyć, że iednością tylko możemy być filni, że sprawiedliwością nie gwałtami bezpieczeni u siebie i szanowani u świata będziemy. Obywatele zaklinam was na Ojczyznę i was samych zatrzymacie moment obłąkania iednością, odwagą, przeciw

wspólnym nieprzyjaciółom, i ciągłym odtąd uszanowaniem Praw, i tych, którzy imieniem Prawa rozkazuia, wiedźcie, że kto Prawom posłusznym być nie chce, ten nie wart wolności. Dla tego więc, ażeby żal podobny, nigdy już serca mego nie nappełniał, ganiąc opóźnienie sprawiedliwości dla więźniów krajowych. Zalecam Radzie Naywyższej, by ta nieodwłocznie przyspieszyła czynności Magistratur pod Zwierzchnością Jej będących, równie iak zaleciła Sądowi Kryminalnemu, zatrudniać się niewinnych. A tak dopełniając tego, czego sprawiedliwość publiczna wyciąga, zakazuję iak naysurowiej Ludowi, dla dobra i zbawienia iego: wszelkich odtąd nieporządných rozruchow, gwałcenia więzień, imania Osob i karania ich śmiercią.

Jeżeli macie iakie żądania do przełożenia Rządowi, nie przekładajcie ich tłumnie, z hałasem nieprzyzwoitym, z bronią w ręku, której tylko przeciw nieprzyjaciółom i naieźdnikom Kraju używać powinniście; ale spokojnie, poważnie przez swoich Cyrkułowych Zwierzchników, lub przez Delegowane z pomiędzy was godne usności Osoby: bo taki tylko sposob ludziom wolnym przystoi. Wiecie, że Rząd jest dla was, że o was myśli, dla was pracuje. Kto zaś nie idzie do Rządu drogą należytą, jest buntownikiem i burzycielem spokojności Publiczney, i iak taki, karany być powinien.

Wojska Rzeczypospolitey i Ja poświęciliśmy się za wolność, całość iedność naszą, za nią tylko iedną, za tych, którzy Hałsu temu szczerze wiernymi są, walczyć i zginąć pragniemy, wy których gorąca odwaga choć być czynna dla Ojczyzny, użycie iey przeciw obcym nieprzyjaciółom, przybywanie ile was jest wolnych od obowiązkow Rządowych, lub Gospodarskich do Obozu mego. Tu was po bratersku przyimiemy. Tu z wami chętnie zasługi nasze dzielić będziemy. Spuśćcie się na Władzę Rządową, co do porządku Miasta; a zdraycy nie ujdą. Tak i wy sławę zyskacie i oni karę odbiorą. Dan w Obozie pod Gołkowem Dnia 29. Miesiaca Czerwca 1794. Roku.

TADEUSZ KOSCIUSZKO.



1518



P-18-f-586
2°-2046

KSIEGOZBIÓR
MARCINA ZAMOYSKIEGO

4t27 -KZ